GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

18 STYCZNIA 1918.

NR. 15. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Wielkie strajki robotnicze.

Wiedeń. Strajk robotniczy w Wiedniu, wedle doniesień pism wiedeńskich przybiera coraz większe rozmiary. W samym Wiedniu stoją prawie wszystkie fabryki. Jak donosi „Zeit“ w dzielnicy Favoriten, stanęły wszystkie przedsiębiorstwa, między innymi także warsztaty kolejowe. W Florisdorfie i Stadlau stanęło odrazu przeszło 60 fabryk. W Brigittenau strajkują fabryki metalowe i Siemensa. W dzielnicy Landstrasse przyszło po zgromadzeniu strajkujących do wielkiej demonstracyi ulicznej. Wstrzymany nawet został ruch tramwajowy.

W ciągu dnia przychodziło kilkakrotnie do starć z posterunkami policyjnymi. Zwłaszcza w dzielnicy X. demonstracye uliczne ponawiały się kilkakrotnie. Wszystkie sklepy w tej dzielnicy zostały zamknięte. Także oba targi w dzielnicy Favoriten nie odbyły się wczoraj.

Kilkakrotnie usiłowali strajkujący zatrzymać zupełnie ruch tramwajowy, udało się to jednak tylko na jednej linii.

Strajkujący wybrali wczoraj naczelny komitet strejkowy, który ujął w swe ręce kierownictwo strejku. Komitet ten urzęduje w permanencyi. Należą do niego posłowie socyalistyczni i 10 robotników.

Przed południem odbyły się w rozmaitych dzielnicach posiedzenia mężów zaufania, na których ogłoszono strejk i wybrano komitety dzielnicowe, których zadaniem jest piecza nad utrzymaniem porządku. Na godziny 4 i 5 po poł. były wyznaczone w poszczególnych dzielnicach zgromadzenia robotnicze. Największe z tych zgromadzeń odbyło się w dzielnicy jedenastej przemawiał poseł Wildholz, który podniósł, że nie idzie o samą tylko żywność, lecz także o pokój. Usposobienie wśród uczestników zgromadzenia było bardzo podniecone. Silne oddziały straży były w pogotowiu. W sprawie słusznego rozdziału środków żywności odbędzie się o g. 10 przed poł. zebranie w gmachu sejmowym, w którem wezmą udział przedstawiciele urzędu żywnościowego, robotników i przedsiębiorców.

200.000 STRAJKUJĄCYCH.

Wiedeń. Wczoraj został wybrany z łona strajkujących najwyższy komitet permanencyjny, któremu powierzono kierowanie strajkiem. Do komitetu tego należą posłowie socyalno demokratyczni, oraz dziesięciu robotników. Wieczorem panował w Wiedniu zupełny spokój. Osobliwy widok przedstawiają ulice w dzielnicach Laksenburg i Favorit, w których prawie wszystkie sklepy i inne przedsiębiorstwa są zamknięte, z tego powodu, że przed południem miały miejsce wykroczenia połączone z biciem szyb. Oczywiście nadużyć tych nie dopuszczono się ze strony organizacyj robotniczych, lecz przez wyrostków, których policya uspokoiła. Dom robotniczy w Favoriten jest stale oblegany przez tłumy kobiet i strajkujących robotników, oczekujących tam na nowe wiadomości. Strajk rozszerzył się prawie na wszystkie zakłady przemysłowe w Austryi Dolnej.

Obecnie strajkuje już około 200.000 robotników.

BEZ DEMONSTRACYI.

Wiedeń. Mężowie zaufania organizacyj robotniczych wszystkich wielkich okręgów przemysłowych, zebrali się wczoraj na krótkie narady. Wszędzie zgodzono się na dalsze strajkowanie, przy równoczesnem unikaniu demonstracyi. Celem przeprowadzenia tej uchwały zostały we wszystkich okręgach rozstawione straże ze strony mężów zaufania, które mają czuwać nad utrzymaniem spokoju.

KTO NIEMA STRAJKOWAĆ?

Wiedeń. B. kor. „Arb. Ztg.“ ogłasza odezwę do robotników, w której przewodnictwo partyi oznajmia, że obstaje przy ogłoszonych wczoraj uchwałach, iż pod każdym względem należy unikać wszelkiego zakłócania ruchu kolejowego, również ponawia kierownictwo partyi prośbę do robotników działu żywnościowego, do robotników tramwajowych, gazowni i elektrowni, aby w danej chwili nie wstrzymywali pracy. Także przeszkadzania wydawaniu dzienników nie uważa kierownictwo partyi za celowe. Kierownictwo partyi ponawia do robotników apel o zachowanie najściślejszej dyscypliny.

STRAJKI W KRAKOWIE.

Wczoraj w południe robotnicy fabryk wyrobów metalowych: Zieleniewskiego, Peterseima, Góreckiego i Korngolda oraz fabryki wyrobów drzewnych Muranyi'ego zaprzestali pracy i tłumnie udali się do namiestnictwa, żądając pełnej racyi chleba, przydzielenia mięsa, słoniny, ziemniaków i t. d. Robotnicy dopiero po otrzymaniu obietnicy co do przydzielenia im środków żywności powrócili do pracy.

Hr. Czernin o rokowaniach.

Brześć Litewski. B. kor. Zastępca c. k. Biura koresp. miał rozmowę z c. i k. ministrem spraw zagranicznych o stanie rokowań pokojowych. Hr. Czernin wyraził się następująco: **Rokowania z zastępcami rządów** w Petersburgu i Kijowie są w pełnym **toku. Przebieg ich bez wątpienia przeciąga** się i idzie opornie. Gwarantuję jednak i ręczę za to, że pokój przez nas dla widoków zdobywczych nie rozbije się. Nie cofam żadnego słowa z tego, co postawiłem jako program monarchii i co reprezentowałem. Od Rosyi nie chcemy nic, ani odstąpienia obszarów ani odszkodowań wojennych. Chcemy tylko przyjaznego sąsiedzkiego stosunku opartego na bezpiecznej podstawie, któryby był trwały i opierał się na wzajemnem zaufaniu.

ROKOWANIA Z UKRAIŃCAMI.

Wiedeń. B. koresp. donosi z Brześcia Litewskiego w uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o rokowaniach między austro-węgierskimi i niemieckimi delegatami z jednej strony a delegatami ukraińskimi z drugiej: Dalsze rokowania nad kwestyami gospodarczemi przekazano specyalnej komisyi, która zaraz podjęła swe czynności i prowadzić je będzie z wszelkim pośpiechem.

Parlament a rokowania pokojowe.

Wiedeń. Na południowem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby posłów przemawiał pierwszy pos. Ellenbogen, który domagał się, aby rząd poinformował hr. Czernina o sytuacyi wewnątrz kraju i zwrócił jego uwagę na fakt, iż przewlekanie dalsze rokowań nie jest dopuszczalne. Prezydent ministrów powinien zawiadomić hr. Czernina, iż jest ogólnem życzeniem, aby rokowania nie zakończyły się konferencyami w Brześciu, ale, aby rozpoczęto rokowania o ogólny pokój.

Pos. Stanek podniósł, że Czesi z zadowoleniem stwierdzają, iż oni właśnie domagali się prawa parlamentu do wypowiedzenia się w sprawie rokowań pokojowych. Jest niezrozumiałem, że przedstawiciele mocarstw centralnych w Brześciu sprzeciwili się propozycyi rosyjskiej, aby przebieg rokowań był podawany do publicznej wiadomości. Właśnie jawność rokowań mogłaby wiele przyczynić się do uspokojenia obecnego ruchu w Wiedniu i Austryi. Oficyalne komunikaty o rokowaniach nie są dokładne. Jeśli państwo przygotowuje się do gospodarki pokojowej, musi pamiętać o tem, aby nietylko starało się o Niemców i Węgrów, ale także o inne ludy monarchii. Niemcy i Węgrzy będą jeszcze zmuszeni zająć się deklaracyą ludów złożoną 30 maja. Mowca oświadczył, że Czesi uznają prawo Niemców miejszkających w Czechach do prawa samostanowienia o sobie. Odczytał następnie deklaracyę zjazdu posłów czeskich w Pradze. Czesi są za pokojem powszechnym, któryby zapewnił przyszłość nietylko im, ale wszystkim narodom.

Pos. Mataja złożył imieniem niemieckich partyi wspólną deklaracyę w sprawie rokowań pokojowych. Stwierdził, iż partye te oświadczają się za jaknajszybszem zawarciem pokoju z Rosyą oraz za polepszeniem starań o wyżywienie ludności. Odnośnie do deklaracyi Wilsona i Lloyda Georgea partye niemieckie nie widzą w niej podstawy do rokowań pokojowych. Stoją one bowiem na stanowisku suwerenności państwa austryackiego i odpierają wszelkie mieszanie się zagranicy w wewnętrzne sprawy monarchii. Przemawiali jeszcze pos. Tomaschek, Zenker, który oświadczył się przeciw pokojowi zwycięskiemu, dalej posłowie Pittoni i Bardo. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Zbrojny zatarg?

Zurych. Według nadeszłych tu wiadomości istnieje niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu między Rosyą a Rumunią. Rząd rosyjski jest zdecydowany poprzeć swoje żądanie militarnie. Jakie stanowisko zajęliby w tym wypadku dotychczasowi sojusznicy Rosyi nie jest do przewidzenia.

ROSYA WYDALA URZĘDY RUMUŃSKIE.

Rotterdam. Z Petersburga donoszą do „Daily Chronicle“: Władze rosyjskie w Kiszyniewie wypowiedziały z dniem 31 stycznia r. b. pobyt istniejącym w Rosyi rumuńskim urzędom rządowym. Najdalej we wspomnianym terminie muszą one wszystkie opuścić terytoryum rosyjskie.

Mobilizacya bolszewicka?

Petersburg. Jak informuje Ag. Havasa, dzienniki donoszą, iż w Rosyi ma być wydany dekret mobilizacyjny wszystkich mężczyzn od 18 do 32 roku życia w razie, gdyby rokowania w Brześciu Litewskim miały być przerwane.

Rokowania gospodarcze z Rosyą.

Berlin. Według nadeszłych tu wiadomości zarządził Trockij w Petersburgu telegraficznie ażeby wydziały gospodarcze wzięły udział w rokowaniach pokojowych po stronie rosyjskiej i wyjechały do Brześcia Litewskiego.

Akcya pomocy dla najbiedniejszych.

Nieporządki w Centrali surowcowej przełamującej się na Zakład odzieży dla biednej ludności, miały wprowadzić sanacyę, sądzimy jednak, że to co dotychczas uczyniono nie usunie niedomagań. Należałoby wprowadzić organ doradczy w rodzaju rady przybocznej, gdzie przedewszystkiem, zasiadać powinni delegaci tych instytucyj, które przez cały czas wojny zajmowały się biedną ludnością. Instytucya, która łagodziła ciosy nędzy i sieroctwa, która osłaniała swą opieką uchodźców w Hoceniu i Libnicy, docierała do obozów internowanych, gdy było bardzo trudno tam dotrzeć, do baraków, gdzie epidemie dziesiątkowały ludność i pomór [illegible] wśród dziatwy.

Rozchodzi się bowiem o sprawiedliwy rozdział odzieży i obuwia, o zaopatrzenie w nie schronisk sierocych i wdów po poległych, dziatwy, której rodziców ewakuowano, rodzin emigrantów, które nie były w stanie w najcięższych chwilach korzystać z pomocy swych ojców i mężów, którzy zasilali je groszem zarobionym za morzem. Odzież i obuwie w obecnym czasie są artykułem tak ważnym, który wobec strasznej drożyzny zdobyć bardzo trudno. Wyciąga po nie rękę tak proletaryat miejski, jak wiejski, wdowa i sierota, chłop i mieszczanin, urzędnik i rękodzielnik, bo zakupienie ubrania i trzewików przekracza ich miesięczne dochody.

Zanim rozdział ich nastąpi, powinno Namiestnictwo względnie ta sekcya Centrali odbudowy, która kierować będzie „Galicyjskim Krajowym Zakładem odzieży“ dokładnie opracować plan rozdziału, aby wypadł on sprawiedliwie, aby w pierwszym rzędzie z dobrodziejstwa tego korzystać mogli najbiedniejsi. Tak jak kooperatywy spożywcze ułatwiły sprawiedliwy rozdział artykułów konsumcyjnych, tak w tym wypadku uwzględnić należy centra akcyi pomocy, mające nadzór nad schroniskami ochronkami, gniazdami sierocemi, komitety opieki nad sierotami wojennemi, organizacye utrzymujące w ewidencyi sieroctwo i wdowy, bursy studenckie i rzemieślnicze wogóle tą część ludności, która dotknięta klęskami wojny, pozbawiona została środków zarobku.

Zważyć także należy, że stosunki się zmieniły, że wobec drożyzny zmieniała się także stopa zarobków, że niejeden urzędnik nawet w wyższej randze obarczony rodziną zazdrości czasem dochodów robotnikowi, który znosi węgiel do piwnicy, szewcowi lub krawcowi, który podwyższonym cennikiem pracy potrafił się choć w części obronić przed ciosami drożyzny i lichwą godzącą w ogół społeczeństwa.

Zatem przy rozdziale odzieży i obuwia powinny być reprezentowane wszystkie te sfery, których smutne stosunki uprawniają do korzystania z pomocy w tej dziedzinie i mamy nadzieję, że Centrala odbudowy wglądnąwszy bliżej w tę sprawę, będzie skłonną do utworzenia takiego obywatelskiego organu doradczego, którego współudział w pracy, sprawiedliwe i celowe udzielenie pomocy zabezpieczyć może.

Brak ciepłej odzieży i bielizny przy braku opału, podcina zdrowie setek tysięcy dziatwy, dziesiątek tysięcy sierót wojennych, żyjących z ofiarności publicznej, wdów, które wyciągają ręce o pomoc, bo z zasiłków, jakie otrzymują, nie są absolutnie w stanie odziać dziatwy, padającej ofiarą chorób i epidemij. Mamy nadzieję, że głos ten będący echem najnieszczęśliwszych ofiar wojny zaważy na szali tam, gdzie decydować będą o rozdziale odzieży, aby otrzymali ją ci, co najbardziej jej potrzebują, ci których faktycznie dotknęła klęska wojny, oprócz nędzy wnosząc sieroctwo i srogi los wdowi.

R. W.

O polskich wpływach w architekturze północnej Europy.

Uczony szwedzki, prof. August Hahr. ogłosił świeżo w Upsali rzecz bezpośrednio nas obchodzącą p. t. „Wschodnio-europejskie znamiona stylistyczne w północnem budownictwie renesansowem“ (Osteuropeiska stilgrag i nordisk renassansarkitektur“).

W pierwszej części tej pracy, zatytułowanej: „Renesans w Krakowie i polsko-słowiańskie wpływy w budownictwie północnem 16 wieku“, daje autor charakterystykę sztuki wczesnego odrodzenia w Polsce, w której odróżnia dwa kierunki. Pierwszy z nich: dworski, reprezentowany przedewszystkiem w zamku wawelskim oraz w kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze krakowskiej posługuje się motywami żywcem przeszczepionymi z Włoch, z którymi łączyły Polskę wówczas bliskie stosunki przez Bonę; jest to właściwie sztuka włoska pod niebem północnem, stanowiąca krótki stosunkowo epizod w dziejach renesansu polskiego. Ten renesans dworski wywarł jednak dzięki wczesnemu swego pojawieniu się w Polsce i swej wartości artystycznej w połączeniu z wielką powagą rodu Jagiellonów oraz rozległymi stosunkami jego politycznymi i osobistymi ogromny wpływ nietylko na resztę Polski, lecz i na kraje sąsiednie, między innemi i na odległą Szwecyę. Przedewszystkiem kolumnady renesansowe dziedzińca zamku wawelskiego wprowadzają nowy i epokowy pierwiastek do budownictwa ówczesnego. Podobnych arkad w Niemczech w tym czasie zupełnie jeszcze nie znano, natomiast spotykamy je na całym szeregu współczesnych zabytków polskich, np. w zamku w Baranowie, w Belwederze praskim, w zamku w Litomyślu (w Czechach), oraz w zamku Piastowskim w Brzegu. Śladu wpływów tej architektury krakowskiej dopatruje się autor w kilku zabytkach budownictwa szwedzkiego, powstałych za Jana III., a tłómaczy wpływ ten stosunkami Szwecyi z dworem polskim, zacieśnionymi jeszcze dzięki małżeństwu Jana III. z Katarzyną Jagiellonką, córką Zygmunta I. i Bony. Katarzyna, wychowana w środowisku wpływów artystycznych włoskich, przeniosła swe zamiłowanie do architektury Odrodzenia na męża, na którego i pod innym względem (np. religijnym) miała wpływ niemały.

Drugi kierunek w budownictwie renesansowem polskiem ma wybitne znamiona narodowe, dzięki domieszce tradycyjnych, swojskich pierwiastków. Najwybitniejszymi zabytkami architektury tego kierunku są Sukiennice oraz zburzony w r. 1820 ratusz krakowski. Typową właściwością tych budowli są attyki czyli ozdobne szczyty domów zasłaniające dach, dochowane dotąd, np. w zamkach w Baranowie i Krasiczynie, w ratuszach w Kazimierzu nad Wisłą, we Lwowie, Wilnie, Lublinie, Sandomierzu, a także w Poznaniu i Chełmnie. Podobne attyki z ozdobą arkadową na najwyższem piętrze, uwieńczoną blankami lub inną ornamentyką, spotykamy także u wielu budowli renesansowych w polsko-słowackiej części Węgier północnych (np. w Kiermarku, Lewoczy,

---

PIERWSZY.

(Dokończenie).

Coś się stało. Franek Grabania, gefreiter, idący, przystanął... daje znaki.

W tem jak grom huknęło naraz strzałów kilka.

Odpowiedziano im z naszej strony, i już nieprzerwanie grzechoczą karabiny, świszczą kule na całej linii. Przypadliśmy w zagajeniach. Ogień stawał się coraz żwawszy, coraz gorętszy. Z mego stanowiska widzę przed sobą wnętrze starego lasu. Poza drzewami mignęło kilkunastu jeźdźców.

Czapki okrągłe, mundur koloru gliny... Tak, to oni. Ruchy koni gwałtowne, jeźdźcy pochyleni na karkach. Uciekają. Ktoś ich zawraca, krzyczy... szablą świeci. Zsiadają z koni. Po chwili z poza pni świecą ognie wystrzałów; las drży od huków. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór. Ich oficer znów wyrósł jak z pod ziemi. Gniady koń szamocze mu się przerażony. Widać go, bo słońce sięga daleko w głąb lasu, oświeca rzadkie, miedziane pnie sosen, garby ziemi, kopce mrowisk i buchające zewsząd krwawe błyski.

Ktoś przebiegł koło mnie szybko, przypadł za krzakiem i zgięty w pół ładował karabin. Słyszałem, jak trzasnął zamek naciągany. Poznałem — to Kusiba. Straszny był z tym rzutem pleców, wygięty w łuk, jak u kota, z głową wyciągniętą naprzód, wpatrzoną w jeden cel. Chwilkiem, trzymając w prawej karabin, lewą opierając o ziemię, podczołgał się parę kroków dalej. Przypadł. Przyłożył karabin... mierzy. Dziwnie ścisnęło mi się serce. Wróg to, ale człowiek... młody i dzielny.

Pierwszy raz widziałem, jak mierzy się do człowieka.

Buchnął strzał. Koń rzucił się w bok i biegł krajem lasu, migając między drzewami.

Kusiba zerwał się i patrzał pilnie naprzód pochylony.

Jeździec pochylił się na kark koński i chylił się coraz bardziej, szabla wypadła mu z dłoni; widać było jak rękami czepiał się grzywy rozpaczliwie... a wreszcie zwalił się głową w dół, aż obłok kurzu wzniósł się z piaszczystej ziemi. Koń z próżnem siodłem i rozwianą grzywą umykał jak szalony.

W tem ogromne „hurraa“ targnęło powietrzem. Nasi chłopcy szli jak burza do ataku.

W kilka chwil zajęliśmy cały las. Nieprzyjaciel się cofał. Dążyłem ku wydmie piaszczystej. Wielu żołnierzy otaczało ją półkolem. W blasku słońca, pod starą, dużą sosną, leżał na piasku oficer. Nie żył już. Duży był, mocny, o piersi szerokiej i twarzy młodej, bardzo młodej, prawie chłopięcej. Ciemny wąsik zaledwie się mu znaczył nad pobladłemi wargami. Z pod rozdartego munduru widniała silnie krwawiąca pierś, a nad raną świecił złoty medaljonik i krzyżyk koralowy, jeszcze czerwieńszy, bo w krwi unurzany.

Nadjechał nasz kapitan. Z konia dziękował za męstwo okazane w pierwszem spotkaniu; a kiedy przebrzmiały okrzyki na cześć monarchy rzekł:

„Przed wami leży pierwszy wróg, zabity w tej wojnie. Wypełniliście obowiązek wobec swojej ojczyzny, ale i on wypełnił go wobec swojej do ostatniej godziny. Śmierć pojednała go z nami. Nie wróg on już nam, ale towarzysz naszej wspólnej doli żołnierskiej, a że zginął mężnie — cześć mu“.

Salutował rycerski kapitan szablą martwe zwłoki, salutowali porucznicy i chorążowie.

Jeszcze dyszały piersi ze zmęczenia, po twarzach rozpalonych pot spływał, ale zapalczywość ustąpiła ze serc. Na poczciwych mazurskich twarzach malowała się powaga i współczucie. Niektórzy zdjęli czapki i żegnali się ze skupieniem. Młody żołnierz rzucił na zwłoki gałązkę sosny, za nim rzucali inni.

Potem wykopano szybko grób w piasku na skraju lasu pod dużą, szumiącą sosną. Urosła mogiła. Wetknięto w nią gałązkę świeżą i zawieszono czapkę poległego.

To wszystko!

Zagrała trąbka. Poszliśmy naprzód. Z daleka, idąc ostatni, zatrzymałem się i obejrzałem jeszcze. Opustoszał las i umilkł. Nie było nikogo.

Szumiały sosny łagodnie i tajemniczo, chwiejąc szczytami to w jedną to w drugą stronę.

Pachło powietrze żywicą, brzęczały pszczoły, radując się ciepłem i słodyczą, zbieraną z żółtych macierzanek, rozrzuconych dookoła po piasku.

Zaszemrał wietrzyk leciuchny jakby westchnieniem i skargą — i niósł w duszę melodyę znaną, a smutną:

> ...żegnać, ach żegnać już czas
> Nalejcież mi wina w ten puhar złocony
> Może... ostatni już raz...:

Samotna, świeża mogiła widniała na skraju lasu, a w niej życie młode, bezimienne, zgasłe na wieki.

Kazimierz Korwin.

Preszowie), w Czechach (np. w Prachatycach lub przy pałacu Sławaty w Pradze), oraz na Śląsku (szczególnie w Brzegu). Ta narodowa właściwość budownictwa polskiego wywarła także znaczny wpływ na architekturę krajów nadbałtyckich. Zamek szczeciński i ostrowski (Güstrow w Meklemburgii), „Brama Kamienna w Rostoce, a także znaczna ilość budowli gdańskich z XVI w., przedewszystkiem zaś Arsenał tamtejszy, przypominają w wielu szczegółach gmachy krakowskie i świadczą o silnej zależności architektury tego miasta, od wzorów polskich. Wpływy tej rodzimej naszej architektury renesansowej sięgają, zdaniem autora, aż poza Bałtyk, do Szwecyi, co staje się zrozumiałem wobec ożywionych stosunków dynastyi Wazów z Polską, jakkolwiek dotąd nikt na ten fakt nie zwrócił uwagi. Do takich pierwiastków słowiańsko-polskiego pochodzenia zalicza Hahr np. dekoracyę sgrafitową, rustyki ciosowe lub tynkowe zamków w Upsali, Sztokholmie, Kalmarze itd., oraz stiukową dekoracyę wewnętrzną kaplicy grobowej Jagiellońskiej w Upsali, wzorowanej zresztą także w układzie ogólnym i całem przyozdobieniu wnętrza najprawdopodobniej na naszej kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Jako dalsze świadectwa silnego prądu kulturalnego, idącego z Polski oraz sąsiednich ziem słowiańskich ku północy przytacza autor fakt, że znaczna część kafli szwedzkich z epoki Odrodzenia jest uderzająco podobna lub zupełnie identyczna z analogicznymi wyrobami ziem polskich, dalej z kaflami czeskimi i śląskimi, gdzie podobnie, jak w Polsce, istniały potężne środowiska przemysłu kaflanego. Fakty te świadczą o żywym ruchu handlowym wzdłuż Odry i Wisły, który docierał aż do Skandynawii".

Zasługą autora, a dla nas niemałą satysfakcyą jest wykazanie i uzasadnienie odrębności naszego budownictwa renesansowego, co ze strony polskiej wykazał prof. Zubrzycki w swym „Stylu Zygmuntowskim", a niemniej cenne dla nas jest stwierdzenie przez obcego uczonego ciekawego faktu, że samoistna, rodzima nasza architektura Odrodzenia wywarła tak znaczny wpływ na rozwój budownictwa krajów nadbałtyckich, a nawet Szwecyi.

RADZIM.

Pożyczki z gal. wojennego Zakładu kredyt.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Galicyjski miejski wojenny Zakład kredytowy upoważniony jest udzielać pożyczek także a) robotnikom kwalifikowanym i b) funkcyonaryuszom nie podlegającym ustawie o zabezpieczeniu, jakoto: pomocnikom handlowym, kandydatom adwokackim itp. Warunki udzielania pożyczek odnośnie do funkcyonaryuszy pod b) są analogiczne do warunków, pod jakimi będą udzielane pożyczki urzędnikom prywatnym, podlegającym ubezpieczeniu pensyjnemu, a więc suma pożyczkowa dla tych ostatnich funkcyonaryuszy z reguły nie powinna przekraczać sumy K 4000 i tylko w wyjątkowych wypadkach może dojść do sumy K 10.000.

Pożyczki dla robotników kwalifikowanych nie mogą przekraczać kwoty K 4000. Wysokość pożyczki zależy od poniesionych szkód pośrednich w związku z ewakuacyą i inwazyą, jakoto od utraty lub uszczuplenia płacy, kosztów utrzymania rodziny na emigracyi itp. Zakład w każdym pojedynczym wypadku oceni, czy i jakie zabezpieczenie jest potrzebne. Pożyczki ponad K 4000 na wszelki wypadek nie mogą być udzielane bez zabezpieczenia. Jako zabezpieczenie może służyć: hipoteka, pretensye hipoteczne, poręka, zastaw polic asekuracyjnych itp.

Podania należy wnosić do Zakładu na drukach, które tutaj można otrzymać Zakład może upoważnić organizacye funkcyonaryuszy i robotników kwalifikowanych do przyjmowania podań i przedkładania ich wraz z cenzurą Zakładowi. Wszelkie podania podlegają cenzurze, a cenzorów mianuje Zakład wedle swego uznania, na przedstawienie dotyczących organizacyj zawodowych, władz politycznych itp. Kredyty będą oprocentowane na 3 do 4% i są spłacalne w terminach przez Zakład ustanowić się mających. Termin nie może jednak przekroczyć 10 lat, licząc w rok od daty zawarcia pokoju.

Warunki powyższe już są uchwalone przez Radę administracyjną i Zakład odniósł się do c. k. ministerstwa skarbu o zatwierdzenie tych warunków. Dotacya na te kredyty jest udzieloną przez ministrestwo skarbu na ten cel, w stosunkowo niskiej kwocie, nie wątpimy jednak, że w razie wyczerpania się tej kwoty Zakład uzyska podwyższenie dotacyi. Prosimy niniejszem wszystkie organizacye zawodowe, aby przedstawiły możliwie centralną organizacyę, do którejby się Zakład mógł odnosić, a organizacye centralne prosimy, aby nam podały swój projekt co do sposobu cenzurowania i przedstawiły osoby cenzorów z pojedynczych zawodów. Podania można już teraz wnosić do Zakładu, załatwienie nastąpi jednak dopiero po zorganizowaniu tego oddziału i zatwierdzeniu ogólnych warunków przez c. k. ministerstwo skarbu.

Zakład uzyskał również prawo udzielania kredytów Towarzystwom konsumcyjnym i Stowarzyszeniom mieszkaniowym, podlegającym kontroli ministerstwa robót publicznych, obecnie ministerstwa opieki społecznej, a to na zasadzie gwarancyi funduszu mieszkaniowego. Co do Tow. konsumcyjnych wysokość kredytu będzie oznaczoną przez Zakład wedle swobodnego uznania. Nie wymaga się wykazania szkód pośrednich, nie jest również koniecznie wymaganem zabezpieczenie, Zakład może jednak żądać takiego zabezpieczenia wedle swego uznania. Wysokość kredytu zależy od wysokości wpłaconych udziałów, ilości członków, sposobu prowadzenia Towarzystwa i potrzeb aprowizacyi. Co do Stowarzyszeń mieszkaniowych, wysokość kredytu stosuje się do gwarancyi funduszu mieszkaniowego.

Sposób spłaty kredytów Towarzystw konsumcyjnych oznacza Zakład w każdym pojedynczym wypadku. Kredyt na zakupno towarów winien być z reguły zwrócony przy sprzedaży tych towarów; kredyt inwestycyjny będzie udzielany na czas dłuższy. Oprocentowanie wynosi 3 do 4%.

Kredyty dla Stowarzyszeń mieszkaniowych będą zwracane w terminach, które oznaczy fundusz mieszkaniowy w akcie gwarancyjnym. Warunki te zostały na zasadzie ogólnego upoważnienia ministerstwa skarbu uchwalone przez Radę administracyjną, a dyrekcya odniosła się do ministerstwa skarbu o zatwierdzenie warunków. W międzyczasie dyrekcya przyjmuje jednak podania Stowarzyszeń i na razie udziela mniejszych zaliczek aż do uzyskania zatwierdzenia przez ministerstwo skarbu. Dotacya na rzeczone kredyty jest stosunkowo nieznaczna, lecz nie ulega wątpliwości, że po jej wyczerpaniu Zakład uzyska dalszą dotacyę.

Od Administracyi.

W dniu dzisiejszym roznoszenie dziennika na ulice: Bernardyńską, Bonifraterską, Bożego Ciała, Gazową, Grodzka, Koletek, Krakowską, Piekarską, Podzamcze, Skałeczna Skałkę, ś. Sebastyana, Stradom, Wawel, Zielona zostało opóźnione z powodu nagłego zachorowania roznosicielki. Za możliwe niedokładności w doręczaniu najuprzejmiej przepraszamy.

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

Od chwili założenia „Milesa" rozpoczęło się planowe ogładzanie Galicyi, a akcya ta szerzyła się z każdym rokiem. „Oezeg" i „Geos" dokonali to, czego „Miles" ukończyć nie mógł. Towarzystwa te przy pomocy tysięcy agentów, żydów galicyjskich ogałacały wsie polskie, a w ścisłym okręgu wojennym to samo dokonywali żołnierze pruscy, którym dostarczono setki tysięcy kartonów i podobnego opakowania na masło i tłuszcze do przesyłek jaj pocztami polowemi.

Padały protesty z łamów prasy polskiej, o ile wydostały się z pod ołówka cenzora, lecz upłynęły miesiące, nim akcyą „Oezegów" i „Geosów" zajęło się Koło polskie, tem więcej, że niektórzy jego członkowie zainteresowani są w „Creditanstalcie", który patronuje ogłodzicielskim instytucyom. Wreszcie namiestnictwo położyło w części tamę grabieży, rozpoczęły się konfiskaty wagonów załadowanych tłuszczami i środkami żywności, wywożonymi nielegalną drogą poza granice kraju i do Prus. Ta akcya ochronna jednak wprowadzoną została dopiero wówczas, gdy „Oezeg" i „Geos" kończyli już swe funkcye w Galicyi, gdy już brakło żywności do wywozu. Centrale, oddane żydom w wyłączne posiadanie, o czem znamiennie świadczyły litanie nazwisk komisyonerów zbożowych, agentów cukrowych, tłuszczowych, skórnych itp., dostarczały artykułów wymienych do lichwiarskiego handlu na wsi, który ogałacał i ogałaca ciągle kraj. Nie było cukru na karty i nafty nie można było otrzymać, lecz było ich na tyle, aby prowadzić handel wymienny. Akcya żywnościowa na powiatach nie dopisała zupełnie, ułatwiano wywóz artykułów, „Trasportscheiny" prawdziwe i fałszowane, stały się obiegowym walorem w ręku spekulantów, zakwitło frachciarstwo, w którem współdziałała armia konduktorów wiedeńskich i funkcyonaryuszy różnego rodzaju w punktach węzłowych austryacko-niemieckich, jak w Oświęcimiu, Szczakowej, Boguminie. Za wywożone do Niemiec tłuszcze ofiaruje się papierosy pruskie i austryackie, dostarczane z Prus i w ten sposób tracimy codziennie dziesiątki wagonów żywności, gdy głód pochłania coraz szersze sfery. Zamknięcie granic Galicyi i zaprowadzenie ściślej kontroli w Szczakowej, Oświęcimiu, Bałej, Żywcu i Rozwadowie jedynie może przynieść nam ulgę.

Z miasta.

KRAKÓW BEZ CHLEBA I MĄKI. Biuro aprowizacyjne miejskie zawiadamia, że piekarze krakowscy nie otrzymali mąki do wypieku chleba na dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Z tego powodu ani dziś, ani jutro chleba w mieście nie będzie. Jak się dowiadujemy, Biuro aprowizacyjne miejskie miało otrzymać mąkę z młynów w Przemyślu i Tarnowie. Dotychczas jednak niema zawiadomienia, kiedy spodziewane transporty nadejdą. Na razie jest pewnem, że chleb będzie najwcześniej w niedzielę. W ciągu bieżącego tygodnia zatem ludność otrzymała racye chleba zaledwie za dwa dni; za pięć dni racye chleba przepadły.

Równocześnie wyczerpały się zupełnie zapasy mąki do gotowania. W następnym tygodniu prawdopodobnie ludność żadnej mąki nie otrzyma.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono, by zarząd miasta zwrócił się do wojskowości o pożyczkę 40 wagonów mąki chlebowej. Prezydyum miasta komunikuje, że niezależnie od osobistej kilkakrotnej interwencyi u p namiestnika w tej sprawie, odniosło się nadto w drodze telegraficznej wprost do prezydenta ministrów Dra Seidlera, ministra żywnościowego gen. Höfera, ministra wojny gen. Stöger-Steina, do naczelnej komendy armii, oraz do ministra dla Galicyi Dra Twardowskiego. Jaki skutek ta interwencya wyda — na razie niewiadomo.

miasto nasze. przedstawia przykry obraz martwoty. Przeważna część wystaw sklepowych, nie posiadających żaluzyi i okna kawiarń w śródmieściu są zabite deskami, żaluzye pospuszczane w oknach całkowicie, we drzwiach częściowo. Wielu kupców wogóle od dwóch dni sklepów nie otwiera. Zarządzenia dyrekcyi policyi, by o godz. 4 po południu sklepy i lokale publiczne zamykano, skłaniają również niektórych kupców do chwilowego zawieszenia swych czynności. Spodziewać się jednak można, że obecny stan nie potrwa długo i że już w najbliższych dniach miasto nasze odzyska swą normalną wojenną szatę.

KRAJ. ZAKŁAD ODZIEŻY W KRAKOWIE po otrzymaniu od Centrali odbudowy Galicyi wykazu ilości znajdujących się w magazynach Centrali części gotowej odzieży i obuwia, rozdzielił zaraz te gotowe rzeczy między Kraków, Lwów, centra robotnicze Chrzanów i Drohobycz, oraz K. B. K. i Komitet namiestnikowski dla wschodniej Galicyi. Zakład, licząc się z małymi zapasami gotowych towarów w magazynach Centrali, zakupił od K. B. K. za sto kilkadziesiąt tysięcy koron burki, które natychmiast roześle po kraju. Zakład uchwalił 60% wszystkich towarów, znajdujących się w magazynach Centrali do jego dyspozycyi, wysłać do Lwowa dla wschodniej Galicyi, celem natychmiastowego przystąpienia do wyrabiania z tych materyałów gotowej odzieży. Pozostałe 40 procent materyałów zostały oddane w Krakowie do konfekcyonowania warsztatom legionowym i K. B. K., a później inne instytucye w kraju będą w drodze oferty powołane do konfekcyonowania materyałów, na odzież ludową przeznaczonych. Szatnie ludowe zamierza Zakład utworzyć poza Krakowem i Lwowem, przy składnicach Kółek rolniczych w większych miastach.

ROZDZIAŁ MASŁA. Oddział aprowizacyjny galicyjskiego miejskiego wojennego Zakładu kredytowego, zajmujący się aprowizacyą miast galicyjskich, zakupił większy transport masła duńskiego, zawierający 320 beczek po 50 kg. Masło to zostało wedle klucza zatwierdzonego przez Urząd żywnościowy c. k. namiestnictwa rozdzielone pomiędzy miasta w następujących ilościach: Lwów i Kraków otrzymały po 75 beczek, Biała 3 beczki, Bochnia 2, Buczacz 3, Brzeżany 6, Chrzanów 12, Czortków 5; Drohobycz 9, Gorlice 1, Gródek Jagielloński 2, Jarosław 6, Jaworów 1, Nowy Sącz 6, Oświęcim 3, Przemyśl 15, Rzeszów 8, Sambor 3; Stryj 9, Tarnów 12, Tarnopol 10, Kopyczyńce 3, Stanisławów 20, Śniatyń 3, Sokal 3, Kołomyja 10, Wadowice, Wieliczka, Złoczów; Żółkiew i Zakopane po 3 beczki. Masło to zostało przesłane zarządom wymienionych miast które mają obowiązek dostarczyć go konsumentom za pośrednictwem własnych sklepów lub Stowarzyszeń konsumcyjnych, albo wreszcie kupców kontrolowanych przez gminę. Celem tej kontroli ma być zapobieżenie nadmiernemu podwyższaniu cen masła. Do ceny kosztów własnych może gmina doliczyć najwyżej 5 proc. na pokrycie kosztów administracyi i t. d. i po tak obliczonej cenie ma być masło sprzedawane konsumentom.

ZEBRANIE RODZICIELSKIE urządza kierownictwo krakowskich drużyn skautowych w niedzielę dnia 20 b. m. w „Sokole" o godz. 4 po południu. Celem zebrania będzie przedstawieniee zasad skautu, harcerstwa, oraz omówienie potrzeby i sposobów współdziałania starszych z młodzieżą skautową. Zaproszenia na zebranie rozdają skauci, nadto można je otrzymać w lokalu kierownictwa, Sokół, 1 p., między g. 5—6.

WIECZÓR MUZYKI I SŁOWA. Na dochód „Domu rodzinnego" odbędzie się w sobotę dn. 2 lutego w sali Saskiej „Wieczór muzyki i słowa" z udziałem kilku wybitnych sił artystycznych. Komitet ma zapewniony współudział art. dram., obecnie podporucznika Legionów, p. Zygmunta Nowakowskiego, który wygłosi utwory Dębickiego, Kasprowicza, Maczki, Orkana, Słońskiego i Tetmajera. Bardzo interesującym punktem będzie również debiut estradowy znanego poety, p. Edwarda Leszczyńskiego, którego dotąd tylko szczupłe grono osób zna jako pianistę nieposledniej miary. P. Leszczyński wystąpi z utworami Chopina, Szymanowskiego i Godowskiego. Dalsze szczegóły podane będą w dniach najbliższych.

ODZNACZENIE LEKARKI. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie sanitarnej w wojnie, lekarce Dr Sabinie Macieszy w Krakowie.

DZIWNE PRAKTYKI. Urządzenia telefoniczne zostały zaprowadzone na to, aby ludziom oszczędzić niepotrzebnego biegania z jednego końca miasta na drugi. Stosują go też instytucye, które pragną swą klientelę obsłużyć należycie. Tymczasem ku naszemu wielkiemu zdumieniu znalazły się w naszem mieście instytucye, które uważają, że takie udogodnienie jest wogóle niepotrzebne i których telefonem dowołać się nie można. Do takich instytucyj należy gal. miejski wojenny Zakład kredytowy, gdzie stale słuchawka telefonu jest odłożona.

Z Polski i ze świata.

ECHA ZGONU DR WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO. Czytamy w „Gaz. lw.": Znakomity uczony uległ w roku zeszłym, dnia 1 marca, katastrofalnemu wypadkowi. Idąc z ul. Lelewela ku swej bibliotece, pośliznął się, upadł i uległ złamaniu nogi. Odwieziono go do sanatoryum Dr Majewskiego. Złamanie było ciężkie, leczenie wlokło się miesiącami, wystąpiły komplikacye — wszystko to jednak przemógł starzec, nie dając się licznym chorobom. Wreszcie ujrzał się z powrotem w swoich kątach. O kulach, z pomocą służby chodził po trzech skromnych pokojach, zasiadać już mógł do biurka, wziąć się do książek. I roił o powrocie do Ossolineum, aby tu już, skończywszy 45 lat służby, wyjednać sobie osobny gabinet do studyów „na emeryturze".

Niestety, nie było mu danem spożywać dobrze zasłużonego chleba. Dziesięć dni temu wystąpiła nagle choroba nerkowa. Otoczyli go znów opieką lekarze, lecz wszelkie ich starania były daremne. Bez lęku śmierci, uporządkowawszy wszystkie papiery osobiste, uczyniwszy ostatnie zarządzenia, przyjąwszy sługę Bożego, zapragnął widzenia rodziny. Zatelegrafowano po córkę i szczęściem nadeszła wieść iż syn jego najstarszy, młody historyk Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Kętrzyński, wrócił właśnie z 3-letniego pobytu w Rosyi do Krakowa. Uwiadomiony, zapowiedział natychmiastowy przyjazd do łoża ojca.

Wojciech Kętrzyński był członkiem czynnym Akademii Umiejętności w Krakowie, Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu, litewskiego w Tylży, historycznego w Piotrogrodzie, archeologicznego w Moskwie, mazurskiego w Lecu, kaszubskiego w Kartuzach, archeologicznego we Wrocławiu, naukowego w Toruniu i Tow. Przyjaciół nauk w Wilnie. Pierwsza jego praca ukazała się w roku 1865, ostatnią wykończył oddał do druku w czasie wojny. Katalog jego dzieł, studyów, artykułów obejmuje stronic 20, aczkolwiek wiele w nim jeszcze pominięto przyczynków.

STRAJK W WARSZAWIE. W „Kur. warsz." czytamy: Urzędnicy magistratu wszystkich wydziałów we środę rano powrócili do pracy. Co do robotników, tego dnia rano położenie było bez zmiany. Prezydyum magistratu w godzinach rannych obradowało w sprawie środków zmierzających do powrotu do pracy normalnej.

Na wrotach gmachu magistratu, oraz innych budowli miejskich i zajętych przez instytucye miejskie wywieszono obwieszczenie magistratu, zawierające ostrzeżenie, wzywające do powrotu do pracy, oraz ostrzeżenie, wydane na mocy polecenia ces.-niem. prezydyum policyi, iż względem opornych zastosowane będą środki przymusowe.

KU CZCI Ś. P. IGN. BARANOWSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: W ubiegłą niedzielę w kamienicy ks. Mazowieckich Związek Bibliotekarzy polskich, Polskie Tow. krajoznawcze, Tow. Miłośników historyi, Tow. opieki nad zabytkami przeszłości i T. K. N. wolna Wszechnica polski — wszystkie te instytucye kulturalne i oświatowe urządziły uroczyste zebranie ku czci niedawno zgasłego nieodżałowanego historyka ś. p. Ignacego Baranowskiego. Zebranie zagaił Aleksander Kraushar, następnie przemawiali p. Stefan Ehrenkreutz, p. Kazimierz Tymieniecki. Przemówienie p. Aleksandra Janowskiego zamknęło uroczyste zebranie naukowe.

Z ŁODZI piszą nam: Aby zapobiedz rozszerzaniu się tyfusu w zimie 1915, połowa miasta (dzielnice żydowskie) była izolowana od drugiej połowy. Dzięki jednakże energii władz przyznać trzeba, zarówno okupacyjnych i miejskich epidemię szybko stłumiono; wzbroniono publikowania faktu w prasie, unikając popłochu wśród ogółu. Od tego czasu notowane były tylko pojedyncze wypadki zachorowań na tyfus, biegunkę (ospy już dawno w Łodzi nie notowano). W ostatnich czasach epidemia tyfusu plamistego zdawała się znów zagrażać, lecz i tym razem stłumiono ją ostatecznie i kilka dni temu wypuszczono ze szpitala ostatniego chorego.

TRAGICZNY WYPADEK. Dnia 9 b. m. zginął 18-letni Stanisław Eustachiewicz, uczeń VIII klasy gimn. w Przemyślu. Obchodził się bowiem tak nieostrożnie z dubeltówką, że broń nabita wystrzeliła, kładąc młodzieńca trupem na miejscu.

NOWY WICEPREZYDENT APELACYI LWOW. Cesarz zamianował radcę dw. wyższego sądu krajowego we Lwowie Dr Wiktoryna Mańkowskiego, wiceprezydentem wyższego sądu kraj. we Lwowie.

TAJNA SZULERNIA WE LWOWIE. Nocy onegdajszej nad ranem udało się policyi lwowskiej odkryć tajną szulernię w prywatnem mieszkaniu przy ul Sienkiewicza l. 11. Przy stołach z kartami zastano dwudziestu kilku mężczyzn, których nazwiska spisano. W końcu aresztowano gospodarza, buchaltera Pawła Niedermayera i odstawiono go do aresztów policyjnych. Ponieważ udowodniono uprawianie hazardowej gry w karty, przeciw obwinionym będzie wdrożone postępowanie sądowo-karne.

NADANIE SZLACHECTWA. Cesarz wyniósł podpułkownika 84 pułku piechoty Alojzego Czulika do austryackiego stanu szlacheckiego z uwolnieniem od taksy, oraz nadał mu przydomek „Thurya".

SPROSTOWANIE. Zofia i Feliks Rogozińscy złożyli na K. B. K. 40 K., a nie 10 K, jak to mylnie zostało wydrukowane.

Trocki przeciw Leninowi.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi: Według nadchodzących z Petersburga wiadomości, ów rozłam, który od pewnego czasu można było zauważyć wewnątrz Rady komisarzy ludowych, powiększył się do tego stopnia, że się stał nie do załagodzenia. W sferach wtajemniczonych wiedziano już oddawna, że Lenin jest niezadowolony zarówno z wpływów Trockiego, jak i z jego zapatrywań, które nie zawsze zgodne były z socyalno-polityczną i międzynarodowo-polityczną zachłannością Lenina. Zajadłemu ideologowi Leninowi, stojącemu zawsze zdala od życia rzeczywistego, musiał się Trocki — zwolennik praktycznych możliwości — wydawać coraz nieznośniejszym i tak przyszło w końcu między nimi do rozdwojenia, które uniemożliwiło w końcu wspólną pracę.

Zsocyalizowanie przez Lenina rosyjskich banków prywatnych, jego dyletancki plan, opracowany przez studenta z III kursu, nazwiskiem Brillant, grożący gospodarstwu ludowemu Rosyi zupełnem zniszczeniem, wydanie rosyjskiego przemysłu robotnikom, co pociąga za sobą zamknięcie jednej fabryki po drugiej, i tym podobne niezgodne z rzeczywistością życiem teorye, znalazły w Trockim poważnego przeciwnika. A Brześć Litewski dopełnił rozłamu: Z Leninem solidaryzuje się właściwie tylko Krylenko, nie mogący wciąż jeszcze przeboleć, że nie jest wciągnięty ani do rokowań o rozejm ani do rokowań pokojowych. Reszta członków rządu, jak również znacznie większa część komisyi wykonawczej sowjetu, stoją po stronie Trockiego. Zeszłej środy wyjechał Lenin rzekomo na wypoczynek do Finlandyi, a nie jest wykluczonem, że po tym „wypoczynku" nastąpi ustąpienie.

NARADY NAD ROZBROJENIEM.

Berno. „Times" otrzymały wiadomość z Petersburga, iż kwestya rozbrojenia stanowi przedmiot konferencyj, jakie się teraz odbywają między komisarzami ludowymi, a władzami militarnemi. Na pierwszej konferencyi, która była uznana za tajną, wypowiedział Lenin mowę o rozbrojeniu armii i kwestyi uchwały, przyczem zaznaczył, że obowiązujące uchwały nie będą mogły być powzięte przed ukończeniem rokowań w Brześciu Litewskim. Zwolnienie żołnierzy jest na razie niemożliwe. Lenin zaznaczał kilkakrotnie, że na wszelki wypadek zostały zarządzone środki, aby sprawność armii rosyjskiej została przywrócona. Mówił też o tem, że musi być wypracowany plan bronienia Petersburga. Wynurzenia militarnych uczestników konferencyi zdaje się nie były bardzo pomyślne, ale o tem nic nie wspomina korespondent.

KIEREŃSKI W PETERSBURGU.

Sztokholm. B. kor. „Rjecz" donosi, że bolszewikom miało się udać wyśledzić Kiereńskiego w mieszkaniu jednego z socyalno-rewolucyjnych radców miejskich w Petersburgu. Uwięzienie go ma niebawem nastąpić.

Znowu hr. Luxburg.

Zurych. Przychylna koalicyi „Neue Korrespondenz" pisze, że do najbardziej kompromitujących p. Caillaux papierów, należy wymiana listów między nim a hr. Luxburgiem. Powiedziane jest tam: „Dzienniki niemieckie przyjęły zbyt przyjemnie notatkę Caillaux. Na to miał rzekomo Caillaux zatelegrafować do Luxburga, że mógłby się postarać o to, aby w Niemczech mówiono o nim z mniejszymi względami, przeciwnie, należy go nawet zaatakować w prasie niemieckiej, inaczej misya jego we Francyi, którą oznaczył jako bardzo delikatną, będzie chybiona. O czasie i o bliższych szczegółach tej wymiany depesz na razie nie podano bliższych szczegółów."

Wiadomości telegraficzne.

Walki na morzu.

Berlin. B. kor. Dnia 14 i 15 stycznia niemieckie lekkie siły zbrojne podjęły wyprawę przez południową część morza północnego. Nie spotkały one ani nieprzyjacielskich okrętów wojennych ani statków handlowych, aczkolwiek posunęły się ku północy ujścia Tamizy, aż tuż pod wybrzeże angielskie. Tam wzięły one z najbliższej odległości ważne urządzenia portowe pod skuteczny ogień działowy przeszło 300 strzałami z dobrze obserwowanym skutkiem.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Miny przed Australią?

Berno. Wychodząca w Paryżu „Chicago Tribune" otrzymała z Melbourne wiadomość, iż admiralicya australska zawiadomiła, że w ostatnich czasach natrafiła na wodach australskich pewna liczba okrętów handlowych o wielkiej pojemności, na miny pływające i przez nie zniszczona została. W niektórych częściach australskich wód mają znajdować się bardzo liczne miny, rzucone tam, rzekomo przez okręty neutralne.

NADESŁANE.

†

Z KRZYWOSZEWSKICH

MARYA ŁASZCZOWA

żona inżyniera naftowego w Rypnem,

urodzona w Jasionnie (Król. Polsk.), zginęła tragiczną śmiercią w katastrofie kolejowej w Trzcianie d. 14 stycznia 1918 roku.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 19 b. m. o godz 10 rano, a tu po odprawionem

NABOŻEŃSTWIE

w kaplicy cmentarnej do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy stroskany mąż z synkiem i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.